

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odiesz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 30-go marca

№ 72

Wojna z żydami.

BERLIN, 29, 3

Z szeregu miejscowości na Górnym Śląsku niemieckim nadchodzą wiadomości o akcji bojkotowej, prowadzonej przez narodowych socjalistów przeciwko sklepom żydowskim.

W Gliwicach szturmowcy ustawili przed sklepami żydowskimi posterunki, nie dopuszczając publiczności. Część kupców zmuszona była zamknąć swe sklepy, Policja zachowała się biernie. Do zajść nie doszło.

W Głogowie na żądanie narodowych socjalistów zamknięto 3 domy towarowe. Poza tem szturmówki hitlerowskie zarządziły zamknięcie szeregu żydowskich sklepów, biur adwokackich i ambulatorjów lekarskich.

W Schwerinie, nad Wartą, zamknięto wszystkie sklepy żydowskie. Właściciele zmuszeni byli do wypłacenia personelowi pensji za 2 miesiące zgóry.

Również w Nadrenji zamknięto domy towarowe i sklepy żydowskie w miastach Essen i Duisburgu.

WROCLAW, 29, 3

Do zakładów krawieckich Lewkowitza, obywatela polskiego wtargnęli członkowie bojówki, którzy po wylegitymowaniu Lewkowitza ciężko pobili go kolbami karabinów. Z zakładu zabrano znaczną ilość ubrań za pokwitowaniem, w którym wymieniono: „odebrało od Polaka Lewkowitza”.

We Wrocławiu z lokalu „Domu Polskiego” nieznani sprawcy zerwali tablicę z napisem „Biblioteka Ludowa”.

Hitlerowcy ogłosili obszerną proklamację bojkotową, z której przytaczamy poniższe wyjątki:

„Rozsiewa się kłamstwa i oszczerstwa, od których przewrotności włos jeży się na głowie, rozpowszechnia się straszne bajki o poszarpanych trupach żydowskich, wykluwaniu oczu i odcinaniu rąk w tym celu, aby na ród niemiecki oczernić po raz drugi przed światem tak, jak to w r. 1914 już raz im się udało.

Miliony niewinnych ludzi, narody, z którymi Niemcy chcą żyć w spokoju, szczone są przez owych zbrodniarzy bez sumienia przeciwko Niemcom. Towary niemieckie, niemiecka praca mają zostać obłożone bojkotem międzynarodowym. Niedola niemiecka jest im jeszcze zamała. Musi być jeszcze większa. Rozsiewają kłamstwa o mordowaniu żydów, o gwałceniu dziewcząt żydowskich w oczach ich rodziców, o niszczeniu cmentarzy. Wszystko to jedno wielkie kłamstwo, wymyślone w celu rozpętania nowej hecy wojennej w świecie. Dalsze tolerowanie tej szalonej zbrodni równałoby się przyjmowaniu na

siebie współwiny. Partja narodowo-socjalistyczna rozpocznie więc walkę obronną przeciwko tej niesłychanej zbrodni.

W czasie, gdy miliony naszych ludzi nie mają środków do życia, ani jedzenia, gdy setki tysięcy niemieckich pracowników umysłowych ginie na ulicy, siedzą żydowscy literaci intelektualisci wśród nas i korzystają chętnie z naszego prawa gościnności. Przynależność do rasy żydowskiej lub do wyznania mojżeszowego nie może być listem żelaznym dla zbrodniarzy.

Przez dziesiątki lat Niemcy bez wyboru puszczali do siebie każdego obcokrajowca. W Niemczech na kilometr kwadratowy żyje 125 ludzi, gdy Ameryka nie ma ich nawet 15. Pomimo to Ameryka skontyngentowała wybitnie swą emigrację, a pewne narody zupełnie nawet od niej wykluczyła. Niemcy, nie licząc się z własną niedolą, przez dziesiątki lat nie uciekały się do takich zarządzeń.

Wzamięn za to zgraja żydowskich literatów, profesorów i geszefciarzy szczuje na nas świat, gdy miliony naszych własnych ziomków jest bezrobotnych i idzie na dno. Niemcy rewolucji narodowej to nie tchórzliwe Niemcy mieszczańskie. Patrzymy na nędzę i niedostatek naszych własnych ziomków i mamy obowiązek nie zaniechać niczego, coby mogło powstrzymać dalsze szkodzenie nasze-

mu narodowi. Odpowiedzialni bowiem za to kłamstwo i oszczerstwo są żydzi, żyjący wśród nas. Od nich wychodzi ta kampanja nienawiści i kłamliwej hecy przeciwko Niemcom. Oni są w stanie przywołać do porządku kłamców przebywających zagranicą. Ponieważ nie chcą tego uczynić, dołożymy starań, aby ta kampanja nienawiści i kłamstwa przeciwko Niemcom obróciła się nie przeciwko niewinnemu narodowi niemieckiemu, lecz przeciwko samym podżegaczom. Heca bojkotowa i rozsiewanie wieści o okrucieństwie nie może nie dotknąć narodu niemieckiego, lecz tysiącokrotnie silniej uderzy samych żydów.”

Proklamacja podaje szczegółową instrukcję dla wszystkich organizacji narodowo-socjalistycznych na obszarze Rzeszy w sprawie organizowania odwetowej kampanji bojkotowej. Wszędzie powołane mają być komitety wykonawcze dla pełnego przeprowadzenia bojkotu żydowskich sklepów, towarów, lekarzy i adwokatów.

Centralny komitet bojkotowy mieści się w Monachjum. Na czele stoi Streicher.

Bojkot ma charakter powszechny. Prasa obowiązana jest jaknajenergiczniej poprzeć kampanję bojkotową pod rygorem jej zbojkotowania. Przed sklepami żydowskimi ustawione mają być posterunki ostrzegawcze. Bojkot rozpocznie się 1 kwietnia o godz. 10tej przed południem i trwać będzie aż do odwołania go przez kierownictwo partji.

Ko likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym. Awantury na ulicach.

Wczorajszy dzień w przeciągającym się strajku minął pod znakiem oczekiwania na likwidację strajku. W poszczególnych związkach obradowały komisje strajkowe, które wobec długotrwałej konferencji warszawskiej zmuszone były odwołać zapowiedziany na dzień wczorajszy wiec delegatów w kinie oświatowym i wyznaczył go na dzień dzisiejszy.

W każdym razie włókniarze, nadchodzące wiadomości o zapowiedzianej likwidacji z racji osiągnięcia porozumienia przyjęli z ulgą, albowiem ze względu na zbliżające się święta pragną zarobić na konieczne zakupy.

KONFERENCJA Z PONCZOSZNIKAMI

Wczoraj pod przewodnictwem Inspektora Pracy Rutkiewicza odbyła się konferencja

z przedstawicielami przemysłowców i robotników ponczosznich.

Na konferencji ustalone zostały warunki podstawowe do zawarcia umowy, wobec czego obie strony wyłoniły komisję dla ustalenia cennika dla przemysłu ponczoszniczego tak zwanych okraglaków. W związku z tem na godz. 11 w dniu dzisiejszym w lokalu zw. klas. przy ul. Narutowicza 50 zwołano zostało ogólne zebranie, które ostatecznie zdecydowało, czy akcję prowadzić do czasu zawarcia umowy, czy też przerwać?

W PRZEMYSLE KOTONOWYM sytuacja nie uległa zmianie, jednak zapowiedziana jest konferencja z początkiem przyszłego tygodnia.

(c. d. na stronie drugiej)

Sprawa Gorgonowej.

Strajkujący kotoniarze w dniu wczorajszym usiłowali wyrzucić zatrudnionych w mniejszych zakładach robotników, wywołując tem awantury. Podobne scysje miały miejsce na ulicy Wólczańskiej, Drownowskiej, Reitera Al. Kościuszki i td. W niektórych fabrykach wybijano szyby.

Spokój przywróciła policja, zaś wianych pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym w Warszawie w drugim dniu konferencji, jaka odbywała się między przedstawicielami 4-ch związków przemysłowych, oraz 5 związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego, przy udziale wiceministra Opieki Społecznej dr. Duchy, Wojewody Hauke-Nowaka, Głównego Inspektora Pracy Klotta oraz Inspektora Okręgu Pracy inż. Wojtkiewicza, osiągnięto porozumienie tak iż podpisana została przedwstępna umowa.

Obie strony ustaliły ostateczne granice. Przemysłowcy, jak również przedstawiciele robotników poszli na pewne ustępstwa, w wyniku czego warunki, na jakich podpisano wstępna umowę brzmią:

Nowa umowa zbiorowa zasadniczo przyjmuje całkowicie warunki umowy z roku 1928 równoczesną zniżką płac robotniczych w przedsiębiorstwach czesankowych i zgrzebnych o 12 proc, cennika z roku 1928, dla farbierń i wykończalni o 14 proc. oraz tkalni o 15 proc, płac z roku 1928

Przedstawiciele robotników podpisując przedwstępny układ, zastrzegli się, iż ostateczną decyzję zostawiają do uznania walnego zgromadzenia delegatów fabrycznych, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w sali kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku

Z chwilą gdy zgromadzenie delegatów zaakceptuje układ zawarty w Warszawie po wiadomiony zostanie niezwłocznie Inspektor Pracy Wojtkiewicz, który zawiaduje do siebie obie strony, dla omówienia szczegółowych warunków i taryfy płac oraz podpisania ostatecznej umowy zbiorowej

Wiadomość tą wywołała wśród strajkujących wielkie wrażenie i zaniepokojenie wzbudza wiec delegatów, którzy ostatecznie zdecydować mają o dalszej akcji strajkowej,

Rezultaty rozbrojeniowej gadaniny

GENEWA, 29, 3

Komisja główna na zakończenie dzisiejszych swoich obrad przyjęła rezolucję, w której postanawia:

- 1) przyjąć projekt brytyjski jako podstawę swoich dalszych prac,
- 2) przystąpić na swoim następnym posiedzeniu po świętach wielkanocnych do zbadania projektu rozdziału po rozdziale i artykuł

Urząd sejmowy zamknięty.

Wczoraj o godz. 11 rano zebrał się Sejm na ostatnie posiedzenie w bieżącej sesji.

Na wstępie obrad Sejm załatwił poprawki Senatu do kilku ustaw, m. in. do ustawy o sprzedaży, zamianie i odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych, do ustawy o państwowym funduszu drogowym, do ustawy o rzeźniach.

Dyskusję wywołały jedynie sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu rachunków państwa za okres budżetowy 1929—30 i 1930—31.

KRAKÓW, 29, 3 (wł. koresp.)

Gorgonomania przekroczyła granice Polski, czego najlepszym jest dowodem, że dziś przyjechała do Krakowa literatka rumuńska, Dusza-Csara.

Proces rozpoczął się dzisiaj o godz. 10.30 Na pytanie przewodniczącego o świadków, woźny sądowy ogłasza, iż przybyli: Leopold Dwornicki, Zdzisław Kulczycki, Olga Gorgon, teściowa oskarżonej, Marija Garczyńska, była jej służąca, Bronisława Bekierówna. Spotkanie między tą ostatnią a p. Garczyńską nie sprawiło Bekierównie przyjemności. Niema ona już tej pewnej miny, jaką miała przed kilku dniami, gdy składała zeznania w tym procesie twierdząc, że za swe oszczędności kupowała s. p. Lusi pończochy. Dziś wie ona, że rola jej jest mocno niewyraźna, oskarżona jest bowiem o to, że ukradła s. p. Lusi bieliznę.

ATAK OBRONY

Obrona na wstępie rozpoczyna atak na wywody rzeczoznawców profesorów Zielińskiego i Jankowskiego.

Adw. Ettinger: — Czem pan tłumaczy fakt, że Staś zapomina nazwisko ciotki? Czy nie jest to bez znaczenia dla pańskich twierdzeń co do konstrukcji psychicznej Stasia?

Rzeczoznawca: To nie ma znaczenia, gdyż znane są wypadki zapomnienia nazwisk.

Adw. Ettinger: Z tego pan wnosi, że ten fakt nie miał znaczenia dla nas, dla kogo dla nas? A gdybyśmy właśnie z tego faktu chcieli wyciągnąć wnioski i na tym fakcie zbudować całkowitą teorię o pamięci Stasia? Czy pan zdaje sobie sprawę, że to było nazwisko ciotki?

Rzeczoznawca: — Nie wiem, w jakim stosunku ciotka była ze Stasiem.

Obrońca: — Ta ciotka go wychowywała. On był przed czterema laty kilka miesięcy u niej.

Rzeczoznawca: — Okoliczności, w jakich go zapytano, sposób zapytania, mogły spowodować zapomnienie. To są rzeczy nie zwykle trudne do wytłumaczenia.

Obrońca: — Więc nie może pan tego wytłumaczyć?

Rzeczoznawca: — Mogę, na podstawie zaobserwowanych zjawisk podczas badania Stasia.

Obrońca: — Jakto? Przed chwilą pan powiedział, że nie może pan wytłumaczyć na

tej podstawie.

Rzeczoznawca: — Musielibyśmy poddać badaniu ten odcinek życia Stasia.

Obrońca: Więc podczas ekshumacji panów nie braliście tego pod uwagę?

Rzeczoznawca: Nie przywiązywaliśmy do tego wielkiego znaczenia.

W tem miejscu prokurator Przytułski prosi, by odczytano z akt rozprawy, że Staś nie zapomniał nazwiska, lecz odpowiedział na zapytanie po dłuższym namyśle.

Obrońca: W związku z tem pragnę zadać jeszcze jedno pytanie rzeczoznawcy. Czy nie uważa pan, że wahanie się przed wymie nieniem nazwiska ciotki, jest bardziej anormalne, aniżeli zapomnienie?

Rzeczoznawca przyczy temu.

Dr. Axer: Co pan skonstatował w kwestji dojrzenia seksualnego Stasia.

— Specjalnie się tem nie zajmowałem, gdyż to wchodziło w dziedzinę badań psychiatrycznych, a nie psychologicznych, ale o ile stwierdziłem, to ta dojrzałość seksualna wyglądała skromnie.

— Czy okres dojrzenia skończył się u niego czy nie?

— Można go uważać za dojrzałego płciowo.

— Oddawna?

— Ja tej sprawy nie badałem.

W tem miejscu przewodniczący zarządza tajność rozprawy i poleca publiczność opuścić salę.

W czasie rozprawy tajnej prow. Olbrycht i dr. Jankowski zeznawali na okoliczności, dotyczące życia seksualnego Stasia Zaremby Biegli podkreślili, iż badanie odbywało się w obecności ojca jego, Henryka Zaremby, który bardzo nalegał, ażeby badania prowadzono bardzo oględnie. To też badania przeprowadzono tylko powierzchownie.

Po rozprawie tajnej przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie będzie odpowiadał jeszcze dr. Zieliński na pytania obrońców, potem będą zeznawali p. majorowa Garczyńska, magister Dwornicki i sędzia śledczy Kulczyński.

Sowiecka potworność

Rosyjskie pismo „Nasze Wremia”, w chodzące jednocześnie w Warszawie i Wilnie zamieszcza rozmowę jaką odbył współpracownik tego dziennika na dworcu głównym w Warszawie z powracającym z Rosji specjalistą niemieckim. Specjalista ten, nazwiskiem Karol Mueller, bawił w Sowietach w ciągu trzech lat.

Z początku Muellerowi pobyt w Rosji nawet się podobał, bo wszędzie wrzała praca. Oprócz tego Niemcowi władze sowieckie wypłacały akuratnie jego pensję w walucie cudzoziemskiej (w dolarach lub markach niemieckich) oraz wydawały produkty żywnościowe w wystarczającej ilości.

Gdy się „piatiletka” nie udało, pozbyli technika możliwości przesyłania swej pensji rodzinie w Niemczech, następnie przestali wypłacać pensję w umówionej walucie, przechodzili na pieniądze sowieckie, i wreszcie przestał otrzymywać także żywność.

Gdy niezadowolony Mueller udał się do dyrektora fabryki, w której pracował, i po skarżył się na niedotrzymywanie kontraktu, dyrektor zagroził Niemcowi i poradził mu milczeć. „W przeciwnym razie — powiedział komunista — o ile pan będzie krzychał lub gadał o niedotrzymywaniu umowy, pan może umrzeć na tyfus”.

W pierwszej chwili Niemiec nie zrozumiał co to znaczy. Później jednak przypomniał sobie o kilku wypadkach śmierci robotników zagranicznych właśnie na tyfus.

Na ścieżce wojennej

Uczuciem, które przeważa w tej chwili zarówno wśród prawicowych jak i lewicowych ugrupowań społeczeństwa francuskiego, jest gorzkość, niesmak i wrazenie zawodu.

Czego żąda Francja? Niczego oprócz pokoju i bezpieczeństwa. Trzecia republika jest jedynym wielkim państwem na kontynencie, w którym instytucje demokratyczne zostały nietknięte. Dzięki temu przetrwano w najlepszej formie atak kryzysu ekonomicznego, który zresztą od dwóch miesięcy powoli ale stale się zmniejsza. Kraj chce pracować, społeczeństwo na którym lata inwazji i wojny wyryły niezatarte dotąd ślady odnosi się z jak najżywszą niechęcią do wszystkich zaburzeń w organizmie zarówno własnego państwa jak i społeczności europejskiej wogóle. Mężowie stanu, którzy działalność swoją poświęcili za pewnienie pokoju świata — cieszyli się i popularyzowali i poparciem wśród mas; wbrew wszelkim logicznym zresztą przewidywaniom Herriot odniósł zwycięstwo przy wyborach dlatego, bo szedł do walki pod sztandarem Brianda. Francja była pierwszym krajem, który dobrowolnie zredukował swą armję. Czas trwania służby wojskowej zmniejszono trzykrotnie w okresie powojennym. Z lat trzech na dwa, potem na 18 miesięcy, następnie na rok. Budżet wojskowy zredukowano sześć razy. Ostatnio o dwa miljardy franków.

DO CZEGO DAŻĄ NIEMCY I WŁOCHY?

Do odrodzenia militarizmu, do hegemonii „włochy”, do rewizji traktatów i granic. O tej rewizji granic pisał Herriot, że nie było przykładać w historii, aby ktoś mógł je przeprowadzić inaczej, aniżeli siłą, aniżeli orężem. — A więc i NIEMCY I WŁOCHY DAŻĄ DO WOJNY. Wskazują zresztą na to wzrastające jak lawina dążności odwetowe w Niemczech i zmilitaryzowanie całego społeczeństwa we Włoszech.

Wie o tem dobrze Anglja, wiedzą Złoty Zjednoczone. Ale zamiast w stanowczy i energiczny sposób poprzeć pokojową działalność Francji, zamiast wystąpić z wyraźnym ostrzeżeniem i w Berlinie i w Rzymie — polityka dwóch wielkich demokracji Zachodu idzie po linii zagadkowej i zygzakowatej. Interwencja Hoovera przekreśliła wszystkie zobowiązania Niemiec. Wizyta Mac Donalda w Rzymie miała charakter usankcjonowania wszystkich metod polityki włoskiej poczynając od hasła rewizji traktatów i granic — aż do osławionej afery Hirtenberga i tajnych transportów broni do Węgier.

Prasa faszystowska ma rację twierdząc, że najlepszym argumentem pokojowym jest świadomość siły.

Natomiast Francje pragnie się zredukować do rzędu jednego z trzech mocarstw europejskich, podporządkowanym interesom Włoch i Niemiec. Francji zapewnia się na 10 lat nienaruszalność jej granic, jest to ustępstwo, za które zaplącą te kraje, których interesy zostaną podporządkowane „pokojowi europejskiemu”. W pierwszym rządzie Polska i Jugosławia, następnie Czechosłowacja i Rumunia. Albowiem nie ulega wątpliwości, że głównym dążeniem skoordynowanych wysiłków Berlina i Rzymu jest rewizja dotychczasowego

stanu rzeczy w Europie, rewizja która musi się zacząć od wyeliminowania wpływów Francji w środkowej Europie. Byłoby to równoznaczne z początkiem końca europejskiego stanowiska Francji.

ZNISZCZENIE LIGI NARODÓW

„Populaire”, wielki dziennik socjalistyczny francuski pisze wprost:

„Niech sobie renegat Mac Donald jeździ do Rzymu, niech się kłania zbrodniarzom faszystowskim. Może to obchodzić jedynie Anglię. Ze swojej strony przestrzegamy najusilniej rząd p. Daladier'a przed jakimkolwiek angażowaniem się w awanturę, której skutki mogłyby zaciążyć na Francji fatalnie”.

Pakt czterech — oddawałby hegemonję tym czynnikom, które zniszczyły demokrację, a walkę z hasłami W. Rewolucji uważają za najważniejszy postulat swojej polityki tak wewnętrznej jak i zewnętrznej. Poza tem oznaczałby koniec Ligi Narodów tego parlamentu ludów, z którego powołaniem wiązano tyle nadziei. Byłby to zamach na niepodległość 24 państw Europy, poddanych, w razie dojścia do skutku układu 4 mocarstw — dyrektorze ukrytych czynników. Jeżeli już dzisiaj prasa włoska zapowiada „przeniesienie punktu ciężkości z Genewy do Rzymu” (Corriere della Sera z 18 bm.) jeżeli już dzisiaj uważa się

dyktatora Włoch za „polityka, w którego rękach musi zostać ster Europy” — to co będzie jutro, kiedy dyktator Italji znajdzie stałe i pewne poparcie u swojego ucznia z nad Sprewy?

Czynnikiem rozstrzygającym będzie problem siły. W rezultacie doprowadzi to zamiast do stałej współpracy — do stałych nieporozumień i konfliktów — a wreszcie do wojny

PRZYMIERZE DEMOKRACJI

Projekt Mussoliniego odrzuca stanowczo Herriot. Przywódca radykałów francuskich ma swoją własną koncepcję, któraby w razie osłabienia wpływu Ligi Narodów mogła zapewnić stały pokój, poszanowanie traktatów i praw międzynarodowych, odpowiadając przy tem ideologii francuskiej. Jest to na szeroka skalę zakrojony plan wspólnego działania trzech wielkich demokracji świata, tj. Francji, W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Realizacja współpracy takiego bloku w celach nie dyktatorskich, ale w kierunku uzdrowienia Ligi Narodów oddałaby pokojowi świata olbrzymie usługi.

Najbliższe tygodnie przyniosą rozstrzygnięcie. Będzie ono jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Europy powojennej, decydującem o wyborze dróg, po których potoczą się dzieje świata.

Rozmowa z delegatem podziemi. W głębi ziemi umiera z głodu kilkuset górników

Do słynnego Klimontowa, gdzie zrozpaczeni górnicy głodówką w podziemiach chcą zapobiec zatopieniu kopalni, zjeżdża obecnie wielu ciekawych dziennikarzy. Jeden z nich opisuje w gazetach stołecznych, że chciał zejść na dół do kopalni, ale nie uzyskał pozwolenia dyrekcji kopalni. Wobec powyższego błąkał się w pobliżu kopalni i tam przypadkiem spotkał jednego z górników, który właśnie przyjechał był na powierzchnię.

„Sprzyjało nam — pisze — jednak szczęście. Pomimo, iż pozwolenia na zjazd do kopalni nie można uzyskać, dowiadujemy się, że zarząd kopalni gotów jest pertraktować z delegatami, znajdujących się pod ziemią górników. Zawiadomieni o tem ludzie z podziemi wysyłają swoich delegatów. Z windy szybowej po jakimś czasie wychodzi trzech obrośniętych górników z zasmolonymi twarzami, których jedynie oczy jarzą się jakimś niezdrowym ogniem. Ślaniają się. Inni starają się delegatów podtrzymać, lecz ci nie chcą przyznać się do chwilowej słabości. Idą sami, ocierając co chwila pot kroplisty, spływający z czoła i twarzy. Nawijujemy z nimi rozmowę.

— Chcieliśmy do was zjechać, lecz obawiamy się byście nas nie zatrzymali — mówimy do jednego z delegatów.

— Tak, my wiemy, że robią z nas dzikusów, ale niech pan spojrzy, czy wyglądamy na takich, byśmy mieli komuś krzywdę zrobić? Jak pan zjedzie do podziemi, włos z głowy panu nie spadnie. Owszem, zatrzymamy w podziemiach każdego, kto nas krzywdził, ale nigdy przedstawiciela prasy, który może nam jedynie pomóc, pisząc prawdę.

— A jak jest pod ziemią?

— Wszyscy znajdujemy się na głębokości 400 metrów, zgrupowani na jednym miejscu, w pobliżu windy. Wszystkie ganki, a

zwłaszcza prowadzące do wyjścia zostały za barykadowane. Na dole panuje surowa dyscyplina. Wszystkie listy i karteczki wysyłane i nadchodzące, podlegają ścisłej kontroli. — Tym co są w podziemiach wolno pisać do rodzin jedynie optymistycznie. Wolno dodawać rodzinom otuchy, ale nie wolno rozpaczac

— Miejsce, gdzie zgrupowani są górnicy, jest bardzo małe. Panuje tutaj ścisk i za duch. Nic też dziwnego, że jest bardzo duży procent zasłabnięć. Większa część leży pokotem, nie ruszając się z miejsc. Za wezwowią służą im bryły węglowe. Rodziny przysyłają jedzenie, ale nie zawsze można je przyjąć. Gdy komitet strajkowy zarządzi dzień postu, wszyscy się do tego muszą zastosować.

— Jak długo to potrwa?

— Już teraz nie ustąpimy. Jeżeli nie cofną redukcji i zarządzeń co do zatopienia kopalni, wyciągną nas tylko, jako trupy. Nam i tak wszystko jedno, zginąć tutaj czy na powierzchni.

Dalszą rozmowę przerywa przedstawiciel władzy, który widząc, że rozmowa zbyt długo się przeciąga i że nie mamy chęci prowadzić jej wobec świadka, korzysta ze swych uprawnień.

Obawy policji powodowane są tem, iżby na teren kopalni nie przedostali się agitatorzy komunistyczni. Jak nas jednak informuje jeden ze sztygarów kopalni, w Klimontowie komunistów prawie niema wcale, a na kopalni niema ich wogóle. Robotnicy kopalni Klimontów są bardzo religijni. Dzisiaj odbyło się w kościele w Zagórze nabożeństwo za tych, którzy przebywają w podziemiach.

Klimontów to dobrowolny grób górników. Czy jednak ofiara ich odniesie jakiś skutek?

DRAMATYCZNY PROCES A LA GORGONOWA

Przed dumnym gmachem parlamentu nor-mańskiego w Rouen, pięknej budowli gotyckiej, w której znajduje się obecnie sąd, zgromadził się ośmio tysięczny tłum, oczekujący w podnieceniu wyroku w głośniei we Francji afera Falcou, oskarżonego o zabójstwo żony kupca Bouteta w przerażających okolicznościach.

O godzinie 12 ej miał zostać ogłoszony wyrok, policja zmobilizowana została w znacznej sile, aby przeciwdziałać ekscesom, jeśli by Raymond Falcou miał zostać skazany na ciężkie więzienie lub śmierć. Prawie wszyscy byli przekonani, że Falcou jest niewinnym i bezwzględnie powinien być uwolniony. Ale bo też dowodów przeciwko niemu nie było żadnych poza oskarżycielskim „głosem zza grobu” ofiary.

Falcou podczas pobytu w więzieniu nie czuł się osamotniony. Otoczony nimbem męczennika, mógł się przekonać, że ulica jest razem z nim. Wśród ośmiotysięcznego tłumy, wyczekującego przed gmachem sądu, olbrzymia większość pragnie jednego; uwolnienie Raymonda Falcou, „wodza z gory Biboude”, jak Rouenczycy wyrażają się o nim popularnie. Presja ulicy na sąd jest wyraźna, różna natomiast niezwykle. Co na to powiedzą się dziwiwie przysięgli? Za chwilę udadzą się na naradę i wnet ogłoszony zostanie wyrok w najcięższej sprawie kryminalnej, jaką miało do rozstrzygnięcia we Francji od szeregu lat.

Okropny i zagadkowy mord.

Długiego października, koło godziny 9-ej wieczorem, niewykryty dotychczas sprawca dokonał strasznego mordu.

Ofiara, pani Boutet, osoba lubiąca w całej pełni wyzyskać przyjemności życia, po przyjęciu wydanym u siebie odwiozła autem gości do domów. Gdy wróciła i zajęła przed bramę swego domu, tajemniczy jakiś obojętnie wyłonił się nagle z ciemności, oblał p. Boutet i auto benzyną i rzucił na to wszystko zapalnik. W okamgnieniu nieszczęśliwa kobieta znalazła się w morzu płomieni. Na

strasliwe krzyki żywej pochodni wybiegli mężowie usiłując ratować żonę. Zawieziono ją, wijącą się w okropnych boleściach, do szpitala. Tam, dogorywając w ciągu nocy, rzuciła straszne oskarżenie: „To Falcou zrobił... Falcou...”

Słowa te słyszał mąż, a potem i pielęgniarz. Nad ranem p. Boutet zmarła. Falcou został aresztowany. Następnego dnia z niemącem zdziwieniem dowiedzieli się Rouenczycy, że popularny Falcou stoi pod zarzutem okropnego morderstwa.

Dowody przeciwko Falcou wydawały się szczerze niezbite. Przez 9 lat był kochankiem p. Boutet. Ostatnio zerwał z nią i to mogło nasuwać pewne domysły o zemście z tych czy innych powodów.

Poza tym niedaleko ogrodu tragicznie zmarłej ofiary znaleziono wiadro na benzynę, zaś garazysta Pellison zeznał, że krytycznego dnia wieczorem Falcou kupował u niego benzynę, przyczem blaszanka była dokładnie taka samą jaką znaleziono opodal domu Boutetów.

Dowód ten, obciążający Falcou w sposób zdawałoby się definitywny, zbił jednak inny świadek, pajster Pauwels, który zaświadczył, że Falcou, wróciwszy koło godz. 8 ej wieczorem, wogóle nie wychodził już przez całą noc.

Bo zaaresztowaniu Falcou zauważono, że ma on poparzone rękę, co mogłoby dowodzić że miał do czynienia z ogniem. Córka jednak Falcou zaświadczyła przed sądem, że ojciec poparzył się u niej w mieszkaniu.

W ciągu rozprawy walczyły się po kolei główne punkty oskarżenia. Falcou sam zaklinał się, że jest niewinny. Jeśli istotnie nie jest winien tej okropnej zbrodni, w co dziś nikt nie wątpi, zadziwiającym jest ten fatalny splot różnych okoliczności, które w pierwszej chwili przemawiały przeciw niemu.

Adwokat strony cywilnej, domagający się skazania Falcou na śmierć, miał też zadanie wysoce utrudnione, a to tembardziej, że prokurator ostentacyjnie zrzekł się głównych punktów oskarżenia. Adwokaci oskarżonego

nie mieli już z tą chwilą wiele do powiedzenia.

Domniemany morderca uniewinniony.

Gdy przewodniczący rozprawy wypowiedział rytualnie zdanie: „Raymondzie Falcou, zostałeś pan uniewinniony”, jeden wielki krzyk ulgi wstrząsnął salą. Wieść lotem błyskawicy przedostała się na ulicę. Ośmiotysięczny tłum począł wiwatować na cześć swego ulubieńca, człowieka, który wyszedł z ludu i nie umiejąc nawet pisać, dorobił się milionowego majątku. Rzucono nawet projekt, aby urządzić pochód z lampionami przez ulice miasta. Przejmowano się tą sprawą tak, że można nawet było widzieć ludzi, którzy płakali z radości. Popularność i wziętość dziwnymi nierzadkami chodzi drogami.

Raymond Falcou jak triumfator zjechał autem do mieszkania córki, gdzie następnego dnia, z okazji jego uwolnienia, odbył się wspaniały bankiet.

Sąd uznał Falcou niewinnym. Tajemnica wyjątkowo tragicznego zgonu pani Boutet nie zostanie być może nigdy wyświetlona. Zdaje się, że p. Boutet, płonąc żywcem, nie wiedziała sama dokładnie, z czyjej ręki ginie. Kto zbił? Nadal wielka niewiadoma.

Pług - olbrzym

Podczas powodzi, spowodowanych przez spiętrzenie się wód podczas przyływu morza rzeka Santa Anna w Kalifornji w swoim dolnym biegu osadziła w pobliżu wybrzeża warstwę piasku, grubą na 30—60 cm. na bardzo urodzajnej glebie. Po usunięciu niebezpieczeństwa nowych powodzi, przystąpiono w Orange County do ponownej uprawy roli. Pług, którego tutaj użyto celem dostania się do urodzajnej gleby, posiada tak duże ostrze, że robi brzozy na 90 do 100 cm. głębokie i na 1 m. szerokie. Nawracanie pługa odbywa się przy pomocy siły hydraulicznej. Ciągnie go aż 3 traktory. Na dzień potrafi zorać dwa hektary.

Tajemniczy dokument.

Przekład z angielskiego.

(wyciąć i zachować).

Po dwakroś usiłowałem przejść granicę holenderską, lecz nie powiodło mi się za każdym razem. Kojechałem do Berlina, Ponieważ wiedziałem, że wielka stolica, położona zdaleka od wszelkich granic, może stanowić dla mnie najlepszą kryjówkę, póki pogód nie ustanie. Moje położenie było fatalne, ponieważ musiałem zrezygnować z wszystkich dokumentów, jakimi się dotąd posługiwałem. Po przyjeździe do Berlina nie miałem przy sobie świstka, a wiedziałem, że nigdzie nie znaję kasy, o ile nie będę mógł się wylegitymować jakimś dowodem tożsamości.

Znałem ze słyszenia agencję Kore'go, wiedziałem także o jego stosunkach z opryskami i dezercerami — to też poszedłem wprost do niego. Odesłał mnie do Haasego... stało się to w końcu czerwca. W tym też czasie pod adresem van Urutiusa wysłałem list, który dotarł do twoich rąk.

Posłuchaj, jak się to odbyło. U Haasego poznałem pewnego jegomościa, który pracował przy ekspedycji w fabryce metalowych wyrobów, Steglitza. Opowiadał mi on pewnej nocy, że brak im robotników i że wskutek tego można masę zarobić przy pakowaniu towaru. Pobyt w tej zatechłej piwnicy był mi wprost nie do zniesienia, to też więcej dla rozrywki niż jakkolwiek innym zamiarze zaproponowałem, że pójdę i wezmę się do tej roboty. Potem dopiero przyszło mi do

głowy, że w ten sposób uda mi się wydobyć z wiadomej spelunki. Ku memu zdziwieniu Haase, który siedział przy naszym stole, poparł tę myśl pod warunkiem, że będę mu od dawał, połowę zarobku.

W barze nie zarabiałem nic.

Od tej chwili chodziłem do fabryki, aby pisać jednak nadal u Haasego, a wieczorem pomagałem obsługiwać gości. Pewnego dnia kazano mi wyekspedować paczkę do van Urutiusa. Wówczas postanowiłem skomunikować się ze światem zewnętrznym. Ufałem, że słowo „Eichenholz” zwróci uwagę starego poczciwca i skłoni do przesłania listu tobie — nie wątpiłem zaś, że zakomunikujesz jego treść memu zefowi w Londynie.

— Spodziewałeś się, że przyjadę do ciebie?

— Ach, nie — odpowiedział Franek żywo — skądże? Ale było postanowione, że o ile żaden z naszej czwórki nie powróci do 15 maja, to władze wysła piątego agenta, z którym ktoś z nas miał się spotkać 15 czerwca w umówionym miejscu. Ja stawiałem się tego dnia na rendez-vous — nikogo jednak nie zastałem. Spróbowałem raz jeszcze przejść granicę, ale na próżno. Wówczas pojechałem do Berlina z tą wiadomością, że jestem obecnie na dobre odcięty od kraju, bez możliwości skomunikowania się z kimkolwiek. W podnieceniu danej chwili napisałem szyfrowany

list i wsunąłem go między fakury van Urutiusa. Z nim wiązały się moje ostatnie nadzieje.

— Ale dlaczego napisałeś Achilles przez jedno „l”?

— Nasza główna kwatery wiedziała o istnieniu Agencji, nie chciałem jednak wspominać nazwiska Kore'go, bo bałem się, że na granicy mogą paczkę otworzyć. Napisałem „Achilles” przez jedno „l”, aby ściągnąć uwagę na to imię i dać im do zrozumienia, gdzie mają mnie szukać. Dałeś dowód wielkiego sprytu. Des, odcyfrowując to pismo,

Franek uśmiechnął się do mnie.

— Sądziłem, że będę mógł siedzieć spokojnie w Berlinie miesiąc lub dwa, krążąc między fabryką, a barem, póki list nie dotrze do kraju. Tymczasem Kore zaczął mnie nęchodź i niepokoić. Zjawił się po raz pierwszy w początkach lipca, dowodząc, że mój „permis de séjour” już się skończył i że przedłużenie będzie kosztować dużo pieniędzy. Zapłaciłem, ale zrozumiałem, że jestem w jego mocy, a nie chciałem być ofiarą szantażu to też wyzyskałem jego ohoiwość w ten sposób, że pozostawiłem polecenie ustne dla te go, ktoby pytał o mnie, a sam napisałem parę słów na ścianie komórki w której spałem pod reklamowym afiszem Boonekamp'u, i wyjechałem do Düsseldorfu, słyszałem bowiem, że kawiarnia „Regina” poszukuje kelnerów. To wszystko, Des, obecnie wiesz tylko co ja sam.

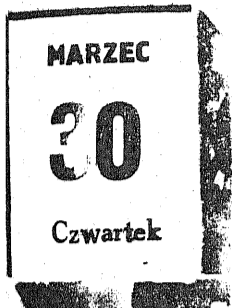
— A Kuteremoga?

— Ach — rzekł Franek, potrząsając głową — sądzę, że jego to rękę czuliśmy całą nad nami od początku, choć kim jest ten człowiek i na czym polega jego potęga, nie wiemy dotąd obaj.

(C. d. n.)

KRONIKA

Szlachetne źródło dochodu



MARZEC
30
Czwartek

KALENDARZYK
Kwiryna

Jerzy Jankowski i Mieczysław Zieleniewski, ostatni syn właściciela domu przy Bałuckim Rynku 10, nie mając innego zajęcia na chodzili dom publiczny Balji Gold, mieszczący się przy ulicy Ceglanej 9 i wymuszali od prokuratora Balji Spektor oraz Lamy Pakuły okup, za to, iż swobodnie będą mogli wychodzić na ulicę i wabić przechodniów do spelunki.

Dnia 5 lutego rb. oba młodzieńcy wkroczyli do spelunki Goldowej i siłą wymusili od obu wyżej wymienionych kilka złotych. Ponieważ to powtarzało się co raz częściej i niejednokrotnie dziewczyny dawały zarobione

w nieczyny sposób pieniądze jedynie w obawie przed nożem swych „opiekunów” Goldowa postanowiła ukręcić rozwydrzonych terrorystów i zwróciła się do władz policyjnych.

Wdrożono dochodzenie i obu opryszków pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem grodzkim w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Tustanowski.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Jerzy Jankowski i Mieczysław Zieleniewski, każdy na 3 miesiące więzienia.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Klonowej 5 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 25-letni Kazimierz Skowroński.

Desperata znaleźli domownicy i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przeplukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

Objawy poprawy ekonomicznej.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Piłsudskiego 76 popełnił samobójstwo młody lecz znany już na terenie naszego miasta kupiec 26-letni Jakób Uryson.

Uryson ostatnio zdradzał objawy choroby nerwowej i to najprawdopodobniej było podłożem samobójstwa. Pod wpływem rozstroju nerwowego Uryson targnął się na własne życie. Pozostając samotnie w mieszkaniu powiesił się na sznurze umocowanym na haku wbitym w ścianę.

Gdy spostrzeżono samobójstwo wszelki ratunek okazał się spóźnionym, albowiem Uryson nie żył już.

Zwłoki desperata przewieziono do kołomyj.

Rabunek uliczny.

(a) Do przechodzącej na Placu Leonarda Jaworskiej Heleny przybyłej z Pabjanic w czasie targu podbiegł jakiś osobnik, który zręcznym ruchem wyrwał jej z rąk sakiewkę ręczną zawierającą około 100 zł, w gotówce oraz różne drobiazgi.

Rabusz korzystając z olbrzymiego ruchu oraz tłoku jaki panował na rynku zmieszał się z tłumem i zdołał umknąć.

Za zbiegłym wdrożone zostały poszukiwania.

Sacharyna krzepi

(a) Piekarzowi Julianowi Weberowi za mieszkaniem przy ulicy Orkana 11 skonfliktowano około 1 kilograma sacharyny.

Weber wyjaśnił, że sacharynę znalazł na ulicy nie wiedząc o jej pochodzeniu przyniósł do domu. Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż używał on sacharynę do wypieku ciastek, skonfliktowano zarówno sacharynę jak i część pieczywa, celem przeprowadzenia analizy.

Ferje świąteczne w szkołach

Inspektor Szkolny m. Łodzi otrzymał za zgodą Kuratorium Warszawskiego zarządzenie, iż w roku bież. ferje w szkołach, z racji świąt Wielkiej Nocy trwać będą od środy dnia 12 kwietnia do wtorku dnia 18 kwietnia włącznie.

Nauka w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach przerwana zostaje we wtorek dnia 11 kwietnia po zakończeniu lekcji i rozpoczyna się w środę dnia 19 kwietnia ob. od rana.

Rujnowanie przez yślu krajowego

Fabrykant 10 złotych i jego pomocnika przed Sądem

(a) W grudniu ub. r. z chwila wypuszczenia w obieg nowych monet 10złotowych policja zaobserwowała, iż równocześnie nieznanymi sprawcami puszcza się w obieg fałszyfikaty nowych monet.

Wobec tego zarządzono baczne obserwacje. Dnia 10 grudnia 1932 r. policja otrzymała poufne wiadomości, iż w mieszkaniu Marii Przybylskiej przy ulicy Warszawskiej 14 odbywa się fabrykacja monet 10złotowych.

Niezwłocznie na miejsce delegowano funkcjonariuszów policji, którzy po przybyciu do mieszkania zastali jedynie Przybylską.

W czasie rewizji, jaką z całą skrupulatnością przeprowadzono w mieszkaniu, znaleziono w popielniku resztki stopu metalu białego, z której to kompozycji w większości wypadków odlewane są fałszyfikaty monet srebrnych.

Ponadto znaleziono flaszeczki z płynami służącymi do oczyszczania metali, formę gipsową monety 10złotowej, gips, pilniczki itp. narzędzia.

Badaną Przybylską nie przyznała się do udziału w podrabianiu monet i wyjaśniła, że przed kilku zaledwie dniami zgłosił się do niej niejaki Kazimierz Korzecki i prosił o od-

jęcie mieszkania, albowiem zamierza wyjechać na święta Bożego Narodzenia.

Przybylska widziała jednakże, że Korzecki odlał formę gipsową, a następnie monetę. Odlewy nie udały mu się, wobec czego poniechał prób.

Na skutek tego wyjaśnienia policja zatrzymała Korzeckiego, który przyznał się do usiłowanego podrabiania monet.

Korzecki wyjaśnił, że wprowadził poczynił wszelkie przygotowania do fałszerstwa, wobec tego jednakże, że pierwsze próby zawiodły, narazie przerwał dalsze działania i czynił starania o pozyskanie odpowiednich przyrządów, by dalej kontynuować prace. Interwencja policji przeszkodziła mu w tych zamierzeniach.

W dniu wczorajszym Korzecki i Przybylska zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Jasionowski, oskarżał prok. Grzegorzewski, bronił adw. Wilanowski. Na rozprawie zbadani świadkowie potwierdzili zarzuty, skierowane przeciw podsądnym. Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali: 24-letni Kazimierz Korzecki na 5 lat 46-letnia Maria Przybylska na 1 rok.

Makabryczna zbrodnia pod Lućmierzem.

(a) Władze śledcze ujawniły potworną zbrodnię, połączoną z rabunkiem, jakoteż ujawniły już sprawców zbrodni, którzy zostali aresztowani.

Dnia 22 marca rb. z Krośniewic wyjechał do Łodzi z wozem maki woźnica 54 letni Franciszek Zawadzki. Od tego czasu Zawadzki nie powrócił już więcej, ponieważ jednak dość często pobyt jego w Łodzi przewlekał się, przeto nie zwrócono na fakt ten baczniejszej uwagi.

Dopiero przypadkowo ujawniono, iż został on zamordowany.

Mianowicie w dniu 25 marca r. b. na posterunku Policji Państwowej w Uniejowie, zgłosił się jakiś zebrek, który oświadczył, że 2ch jakichś osobników spotkało go na szosie i od dało mu pod opiekę konie z wozem, polecając odprowadzić je do Uniejowa.

Osobnicy ci przyrzekli mu rzekomo 2 złote za dojechanie koniami do Uniejowa gdzie mieli oczekiwać na niego i wypłacić mu umówione wynagrodzenie. Zebrek oświadczył że osobnicy ci nie zjawili się wobec czego obawiając się być posadzonym o kradzież konie pozostawia pod opieką policji.

Poszukiwania właścicieli nie dały wyniku zebrek zaś znikł bez śladu. Wobec tego zwrócono uwagę na inne szczegóły i wszczęto dochodzenie, w toku którego ujawniono, że konie należały do Zawadzkiego.

Poszukiwania doprowadziły do odnalezienia grobu, który był wykopany w lasku na terenie gminy Lućmierz powiatu Łódzkiego,

opodal szosy

W grobie tym pogrzebane były zwłoki Zawadzkiego, którego zbrodniarze ograbili za mordowali a następnie dla zatarcia śladów pogrzebali w wykopanym grobie.

Jak ustalono Zawadzki po zainkasowaniu należności za sprzedaną mąkę, wyjechał z Łodzi w nocy na 25 marca r. b. i najprawdopodobniej napađnięty został w drodze do Krośniewic na terenie gm. Lućmierz.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujawnienia sprawców bestjałskiego napadu i mordu których osądzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Grozi im kara śmierci i staną wkrótce przed Sądem doraźnym. Nazwiska aresztowanych, ze względu na prowadzone dochodzenie, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Sensacyjna kradzież drogich kamieni

Cały Londyn poruszony jest kradzieżą drogocennych kamieni w jednym z wytwornych hoteli w centrum miasta. Kradzieży dokonano na szkodę bogatego Amerykanina Emeraya, który podróżuje dokoła świata. W chwili kradzieży Emeray nie był obecny w hotelu, a pokoju strzegło dwu tajnych detektywów. Wartość skradzionych kamieni oceniają na sumę pół miliona złotych. Celem wysiedzenia sprawców poruszono cały aparat wywiadowców słynnego Scotland Yardu.

Pościg z Warszawy do Łodzi

i krwawa łaźnia w sypialni.

(a) Przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się rozprawa przeciw 38-letniemu Romanowi Starzyńskiemu zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Pawiej 33.

Rozprawa obfitowała w szereg niezmiernie charakterystycznych momentów.

W maju 1932 r. Starzyński bawił w Łodzi, u przyjaciela swego Hermana Rajuta, zamieszkałego przy ul. Lelewela 11. Zaproszono do towarzystwa Annę Rajską, która tak przypadła do gustu Starzyńskiemu, iż zabrał ją z sobą do Warszawy i zamieszkał wspólnie z nią.

Starzyński nie kontrolował ściśle swej kochanki i wskutek tego nie wiedział, iż otrzymuje ona stale listy od Rajuta z Łodzi. W listach tych Rajut namawiał Rajską by powróciła do Łodzi i zamieszkała wraz z nim.

Pod wpływem tej namowy Rajską w dniu 19 grudnia 1932 r. korzystając z nieobecności Starzyńskiego skradła mu z szuflady około 1000 zł., poczem wsiadła do pociągu i wyjechała do Łodzi wprost do Rajuta.

Starzyński nie zastawszy kochanki w domu, począł czynić poszukiwania i znalazłszy listy miłosne Rajuta domyślił się kto spowodował rozłąkę i dokąd niewierna kochanka wyjechała?

Wsiadł więc w następny pociąg i następnego dnia o godzinie 4-ej nad ranem przybył do Łodzi.

Udał się wprost do mieszkania Rajuta. Na pukanie jego Rajut zapytał „Kto tam?”

Starzyński zmieniając głos, oświadczył, iż policja. Poskutkowało to, albowiem drzwi otworzyły się i Starzyński wkroczył do mieszkania, gdzie zastał Rajuta i w łóżku niewierną kochankę.

Pożgał ich oboje nożem, a następnie zabrał 700 złotych jakie jeszcze znalazł przy Rajskiej.

O zajściu sporządzono protokół i pociągnięto Starzyńskiego do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Romana Starzyńskiego za poranienie Rajuta i Rajskiej na 10 miesięcy więzienia.

Dwa wypadki samochodowe

Na ulicy Napiórkowskiego przed posesją 11 na przechodzącego przez jezdnię 27-letniego Michała Rygowskiego, zamieszkałego przy ulicy Skierniewickiej 7 najechał samochód osobowy prowadzony przez szofera Stefana Sadowskiego.

Rykowski odniósł ciężkie obrażenia ciała i po nałożeniu opatrunku przez lekarza pogotowia, przewiezony został do szpitala okręgowego.

Szofera Sadowskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Sanacja w przemyśle

to jeden stopień do zwalczania kryzysu.

W uzupełnieniu poruszonej przeze mnie przed paru dniami sprawy strajku włóknarzy w Łodzi zaznaczam, że chcąc dokładnie zbadać sprawę stosunków panujących w fabrykach włókienniczych nicodownym jest zaproszenie do współpracy poza fabrykantami i robotnikami jeszcze i rzeczoznawców z pośród członków Związku Techników Włókienniczych w Łodzi.

Jedynie oni tak z doświadczenia jak i z wykształcenia zawodowego najwięcej życia w przygotowaniu są do bezstronnego oceniania wartości pracy robotnika. Znajomość warunków pracy tak dużego jak średniego i małego przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego jest nieodzowną.

Jedynie w tym zespole można będzie właściwie uregulować te zabagnione stosunki. Wszak w małych warsztatach pracy przeważnie nie prowadzi się żadnych ksiąg; nie wydaje się żadnych rachunków; jedną ręką wydaje się towar drugą bierze się pieniądze; robotnik się nie ubezpiecza, gdyż bierze się go na próbę tygodniową, za kilka złotych wynagrodzeniem; po tygodniu się zwalnia — murzyn swoje zrobił murzyn idzie precz, a jednak przeważnie taki robotnik robi tyle metrów ile powinien zrobić normalnie, tylko że on nic nie zarobił prawie ale zato dobrze zarobił przemysłowiec. Aby nie dawać urlopów usuwa się tak zawsze pracowników, robotników by nigdy nie mieli praw do urlopu.

Jednym słowem robi się wszystko by nie płacić świadczeń socjalnych, nie dawać urlopów i by nie płacić normalnych stawek robotnikowi. A jeżeli do tego dodamy perwersyjne zmiany firmy, celem uniknięcia płacenia podatków, to dopiero mamy pełny obraz tych stosunków. Jednostki niesumienne zarabiają, Państwo i ogół traci.

Oto jeszcze jedna z przyczyn pogłębiania się kryzysu. Inspektorat Pracy tu sam nic nie robi, tu trzeba współpracy i samych robotników i pracodawców i społeczeństwa i przede wszystkim zdecydowanego, wyraźnego surowego ustawodawstwa.

K. Chądzyński.

Loterja państwowa

Po 5000 zł na Nr. 46067 64880 76384 107820,

po 2000 zł na Nr. 7677 8834 plus 11228 20262 21541 35103 42131 43881 56265 73467 plus 89630 111494 plus 112340 115501 119729 127251 plus 144294,

po 1000 zł na Nr. 1078 plus 3435 plus 8601 15331 17890 17412 21947 22950 plus 29410 36536 40144 plus 41532 44642 52079 53377 57607 67285 plus 70124 77841 84778 87028 90377 plus 90984 plus 92922 plus 94983 96957 plus 97111 101486 114207 118267 116831 120550 152366 126760 130665 130665 131046 133712 137138 plus 138566 138965 143818 146026 146704.

Największa upadłość w Polsce.

Wczoraj sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość „Widzewskiej Manufaktury S. A.” Przedsiębiorstwo to, należące do rodziny Kohnów, głównie zaś do osławionego Oskara (Uszera) Kohna, posiadało jedną z największych fabryk włókienniczych w Polsce.

Kapitał zakładowy „Widzewskiej Manufaktury” wynosił ostatnio 31,25.000 zł. Pasywa spółki wynoszą blisko 70 milionów złotych.

Jeszcze w roku 1931 wartość produkcji „Widzewskiej Manufaktury” wynosiła 37 milionów zł. Spółka ta posiadała przędzalnię i tkalnię bawełny, odlewnię metali, fabrykę maszyn włókienniczych i obrabiarkę oraz tartak i zatrudniała w 1931 r. 6.000 robotników, 350 osób personelu technicznego i 250 urzędników. Ostatnio ilość zatrudnionych w Widzewie nie przekraczało 2000 osób.

Przędzalnia bawełny obejmowała 26300 wrzecion, zaś tkalnia przeszło 3000 krosien

bawełnianych, oraz 240 krosien jäckardowskich.

W roku 1931 „Widzewska Manufaktura” przerobiła 4387 ton bawełny i wyprodukowała 3668 ton tkanin (367 wagonów).

Ogłoszenie upadłości „Widzewskiej Manufaktury” zrobiło w Łodzi ogromne wrażenie. Jest to bodaj największa upadłość, jaką ogłoszono w Polsce w okresie ostatniego przesilenia. Od roku „Widzewska Manufaktura” znajdowała się pod nadzorem sądowym nie doszło, jednak do układu. Prasa łódzka zwłaszcza zaś organ Związku przemysłu włókienniczego „Prawda”, zastakowała ostro nadzór sądowy, zarzucając mu różne nieformalności. „Widzewska Manufaktura” nie należała do Związku Przemysłu Włókienniczego.

Wierzytiele „Widzewskiej Manufaktury” rekrutują się głównie z pośród przedsiębiorstw handlujących bawełną, głównie angielskich.

Jak zabija prąd elektryczny

W związku z egzekucją Joe Zangary, sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta na krześle elektrycznym, aktualna stała się kwestja szybkości zgonu pod wpływem prądu elektrycznego. Raport lekarzy, asystujących przy jednej z ostatnich dokonanych egzekucyj stwierdza, że śmierć nastąpiła po upływie 1 minuty, inne znów sprawozdanie notuje 50 sekund. Powstaje zatem pytanie, czy skazany w ciągu tego czasu zachowuje zdolność odczuwania i reakcji na ból, czy też nie reaguje zupełnie.

Obrońcy egzekucji „naukowej” t. zn. za pomocą prądu elektrycznego, twierdzą, iż świadomość ludzka zamiera momentalnie, po nieważ prąd paraliżuje ośrodki vitalne. Doświadczenia naukowe nie potwierdzają, niestety tej hipotezy. Pewien inżynier np., który uniknął śmierci wskutek porażenia prądem elektrycznym o napięciu 10,000 wolt i był zmuszony w następstwie poddać się amputacji obu rąk, opowiada, że w trakcie porażenia widział oślepiające błyskawice i cierpiał straszliwie.

Francuski uczyony dr. Leduc zawiadomił w r. 1922 Towarzystwo Biologiczne, iż w niektórych wypadkach działanie prądu elektry-

cznego paraliżuje jedynie ośrodki mózgowe, rządzące mową i ruchami, przyczem wrażliwość i zdolność myślenia zachowuje się w całej pełni. Z doświadczeń, dokonanych na zwierzętach przez uczonych Prevost i Batelli wynika, iż prąd elektryczny działa przede wszystkim na drogi oddechowe, czyli, że śmierć następuje przez uduszenie.

Autopsja zwłok skazańców wykazuje również oznaki uduszenia: płuca wypełnione są czarna krwią, gardło nabiega pianą i t. d. Natomiast uczeni niemieccy Oberts i Faber utrzymują, że po porażeniu następuje natychmiastowy paraliż ośrodków nerwowych, co oznaczałoby natychmiastową i bezbolesną śmierć.

Jak widzimy, zdania w tym makabrycznym sporze są podzielone, opinie niezgodne z sobą. Romimo istniejących dowodów przeciwko obozowi zwolenników tracenia przestępców na krześle elektrycznym, kara śmierci w tej formie utrzymuje się nadal w Ameryce, dzięki konserwatyzmowi sfer miarodajnych z jednej strony, a utrwaleniu w opinii publicznej zdania o humanitaryzmie tracenia za pomocą prądu elektrycznego z drugiej strony.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl par. 82 Ustawy, zawiadamia, że wyżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią wyżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wą i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. bhp. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 z rana w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
16982	w Bałutach-Newych Brzezińskiej	33000	—	15000	—	72000	7200	—	pszy Sąd. Okr. w Łodzi	KLESS HENRYK	5 lipca 1933 r.

Wszystko ja! najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Człowiek bez życia osobistego
TEATR POPULARNY— rzedst. zawieszono
TEATR W SALI GEYERA—Przedst. zawiesz.
TEATR OPERETKA „8.30”—Pepina

KINA

CASINO — Symfonia sześciu milionów
CAPITOL: -- Czemp
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Zabójstwo w hotelu. II Arena namiętności
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Madame Butterfly
CORSO — Tajemnicza szóstka
PAN — Walka ze skutkami prostytucji
STYLLOWY — Kochaj mnie dziś
OSWIATOWY— dla doros. Spiewak Nieznany dla młodz. Pat i Patachon jako włóczęgi
LUDOWY — X 27
BAJKA— I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Król to ja
BALACE — Flip i Flap w legji cudzoziemskiej
PRZEDWIOSNIE— Teodozja Sewastopol
SPLENDID: — Ludzie w hotelu
ADRIA — 10% dla mnie
METRO —
SZTUKA — Kobiety bez przyszłości
ZACHETA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są pro szone aby we własnym interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 29 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy: Gdańsk 174,28
Belgia 124,50
Holandia 359,80
Londyn 30,50
Nowy Jork 8,927
Paryż 35,08
Praga 26,48
Szwajcaria 172,25
Włochy 45,85
Czerwoniec 4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagięldowych 4,75³/₄ — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.34 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poz. inwestycyjna 105,75
5 proc. poz. konwersyjna 43,25
6 proc. poz. dolarowa 55 50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 104,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,13
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc. L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski 76,50
Lilpop 11,00
Starachowice 10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych słabera.
Obroty akcjami mocniejsze.

Przez radio

Łódź, 30 marca 1933 r.

11.40 Przegląd prasy
11.50 Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
12.30 Kom. P. I. M.
12.35 XXII-gi koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej
13.25 Przerwa
15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksportowego
15.15 Komunikat gospodarczy
15.25 Płyty
15.35 „Przegląd czasopism kobiecych“
15.20 Płyty gramofonowe
16.25 Lekcja języka francuskiego (kurs śred.)
16.40 „Utopie w Stanach Zjednoczonych“
17.00 Płyty gramofonowe
17.40 Odczyt aktualny
17.55 Program na dzień następny
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Muzyka lekka
18.45 Skrzynka pocztowa łódzka
19.00 Rozmaitości
19.20 Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi
19.30 Kwadrans literacki
19.45 Pras. Dz. Radj.
20.00 Muzyka lekka
20.50 wiadomości sportowe
21.00 Wywiad referenta sport. P. R. z mistrzem żyźwiarskim słowiańszczyzny p. Kalbarczykiem o ubiegłym sezonie
21.07 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
21.12 D. e. koncertu
21.30 Słuchowisko
22.15 Transmisja z teatru „Morskie Oko“
23.20 Komunikaty
23.55—24.00 Muzyka taneczna

Przestępstwem byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN“ regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin“ w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające rejentalnie Wysyłkę skuteczną naszą apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyńska, Kobińska 10.
5. 1. 32
Od kilku lat cierpiałam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam znowu zdrowie i tet na moje nerwy działała Fregalina wspaniale.
Antonina Dudziak.



16. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi dopomóc. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znowu do pracy zdolną i dziękuję za to cudownie lekarstwo.
Maria Baranek.
Inowrocław/Poznań.
św. Ducha 48/4.



3. 10. 32.
Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hryniaszok.
Stanisławów.
Warszaty główne
P. K. F.



5. 9. 32.
Od kilku lat cierpiałem na bóle serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewski.
Bolesławiec.
pow. Wielki.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN“ wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytywane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go.

(Porto zagraniczne)
Proszę o próbę „Fregaliny“ środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię _____
Stan _____
Miejsce zamieszkania _____
Ulica _____

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

KINOTEATR
STYLLOWY

dawniej „RESURSA“

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZISI

Wspaniałe arcydzieło filmowe pełne przepychu, śpiewu i humoru p. t.

Kochaj mnie dziś

W rolach głównych: 3 gwiazdy ekranu

Janette Mac Donald, Maurice Chevalier i Charlie Ruggles.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

DZISI

Następny program

„BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI“

w roli gł.: Sylvia Sydney

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA“

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. —: AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż ziółek trwałych na wodę

Józef Stefaniak

zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną w Łodzi.

POTRZEBNY

chłopiec na praktykę do drukarni. Wiadomość „Rozwój“ 4-7 po południu.

Place

przy ul. Pabjanickiej 1 Ciasto położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.

Ottom Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45.

Potrzebny

maszynista rotacyjny

EWENTUALNIE

pomocnik maszynisty rotacyjnego

tacyjnego

ZGŁASZAC SIĘ

„ROZWÓJ“

AL. KOŚCIUSZKI 41.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH“ Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

Przybłąkał się pies wilk odebrać można za zwrotem kosztów.

Wieś Gatka. Zrubek.

DEKARZ

na papę potrzebny. Zgłosić się „Rozwój“ Aleje Kościuszki 41.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów CEBULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecują Składy

L. JASIŃSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki welbitne, swetry i pończochy. Cała na bardzo przystępna cenie przyjmuje pończochy do reperacji.

Potrzebny goniec z uczciwej rodziny lat 16, zgłaszać się od 10 — 11-ej w Adm. „Prądu“.

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wybornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takąową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrąkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Do sprzedania

1) w Rosanowie, zdrowotnej miejscowości, przy lesie Lućmierskim place letniskowe z drzewami iglastymi i bez. Teren falisto-pagórkowaty, suchy i piaszczysty. Dojazd tramwajem ozorkowskim do przystanku Lućmierz lub Rosanów (10 minut od tramwaju). Hipoteka w Łodzi bez długów.

2) plac 2794 lok. kw. przy ulicy Różanej w Łodzi (wprost Kątnej). Wiadomość: Łódź, Południowa 4, dozorca wskaże.

Wydawca B. Kowalski,

Redaktor odp. T. Czajewski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41